Nr. 49. Olsztyn, 1 listopada 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Co słychać w świecie?

Wszystkie gazety polsko-katolickie rozpisują się o okólniku czyli rozporządzeniu księcia Biskupa wrocławskiego, które wywarło wielkie wrażenie na całym ludzie polsko-katolickim. Oto Najprzew. ks. Biskup wrocławski wydał pismo do podwładnego sobie duchowieństwa, w którem nakazuje, aby żaden ksiądz lub inny sługa kościelny (organista, zakrystyan) nie ważyli się uczyć dzieci polskich czytania na polskim katechiźmie. Daléj pisze ks. Biskup, że dzieci, choć polskich rodziców, jeżeli dobrze po polsku nie umieją, mają być przydzielone do niemieckich dzieci na nauce przygotowującéj do Sakramentów Świętych. Zawiera pismo to więcéj jeszcze mniejszych rozporządzeń, które daje w kościele pierwszeństwo katolikom niemieckim przed polskimi.

Jest to wszystko do uwierzenia nie podobne, a jednak prawdziwe. O co w tym całym piśmie ks. Biskupa wrocławskiego chodzi, leży jasno jak na dłoni i da się w jedném słowie streścić: Chodzi tu o to, aby lud polski na Śląsku jak najprędzéj zniemczyć. Nic to zresztą nowego, bo nad tém od dawna Niemcy pracują, nowe i smutne zaś jest tylko, że do tego przykłada rękę Biskup katolicki. Toć na czém dzieci polskie uczyć się mają czytać, jeżeli nie na katechiźmie lub książce do nabożeństwa? Z takiéj nauki podwójna korzyść, bo dziecko i czytać się nauczy i umysł podnosi do Boga. Toć lepiéj uczyć z katechizmu czytać, gdzie dziecko zarazem prawdy Wiary św. poznaje, niż czekać, aż socyaliści mu podadzą polską gazetę do nauki...

Pismo czyli okólniki te wydał książę Biskup wrocławski „poufnie“, czyli tak, aby tylko kapłani o tem wiedzieli, a lud nic nie wiedział o tém, że taki zamach zrobiono na jego język ojczysty i to jeszcze z strony, z któréj na żaden sposób zamach taki wyjść nie powinien. Gdyby książę Biskup wrocławski wiedział, że sprawiedliwie działa, zakazując dzieciom polskim uczyć się czytania na polskich katechizmach, toby nie potrzebował wydawać skrycie swego pisma. Słusznie téż pisze pewien zacny kapłan do „Kuryera Poznańskiego“, iż okólniki biskupie powinny być tego rodzaju, że się światła dziennego nie potrzebują lękać, że światło słoneczne znieść i wytrzymać mogą — nie wolno się z niemi ukrywać, nie wolno ich taić — bo prawda zawsze na jaw wychodzi i tą razą także na jaw wyszła prędzéj, niż się spodziewano.

Że te wszystkie usiłowania, aby mowę polską przydusić, na nic się nie przydadzą, wiemy to wszyscy. Język polski pochodzi od Boga, więc go żadna złość ludzka przytłumić nie zdolna. Owszém, im więcéj męczenników, tém więcéj wyznawców, im więcéj język polski biorą na tortury w szkołach, po urzędach, a nawet w kościele, tém więcéj lud się budzi, tém więcéj wyznawców woła: I my Polacy, więc bronimy mowy polskiéj. Tak było w czasie wszystkich prześladowań, tak jest dziś, a gdy tak i nadal pozostanie, to możemy nie bać się żadnych rozporządzeń i okólników, wtenczas możemy téż mieć nadzieję, że sprawiedliwość Boska zgniecie raz, rychléj czy późniéj, złość ludzką.

— Według wiadomości, jakie z **Berlina** nadeszły, ma być arcybiskupem alzackiem Francuz, ale arcybiskupem poznańskim mianowany będzie Niemiec. Daj Boże, aby się ta wiadomość nie sprawdziła, bo Polacy-katolicy w Poznańskiém bardzo by się tém zmartwili. Tyle pewna, że z Rzymu nadeszło do Poznania pismo, aby kapituła raz jeszcze ułożyła listę kandydatów i cesarzowi wręczyła.

— W Akwizgranie odbyło się w niedzielę w wielkiéj sali kurhauzu zebranie katolików akwizgrańskich, w którém wzięło udział około 4 tysiące osób. Deputowany do parlamentu, ks. dr. Lingens, zagaił posiedzenie, wskazując na cel zebrania, którém jest petycya do parlamentu z prośbą o przyczynienie sie do zniesienia ustawy przeciw Jezuitom. Ks. dziekan Stapper w znakomitéj mowie skreślił istotę i życie zakonów ze stanowiska kościelnego. Jako drugi mówca wystąpił adwokat Vossen, tłómacząc powstanie ustawy przeciwko Jezuitom. Deputowany Juliusz Bachem z Kolonii wstąpił na mównicę wśród hucznych oklasków zebranych, aby kwestyą wypędzenia Jezuitów rozbierać ze stanowiska politycznego. Mówca oświadczył, że katolicy nie wymagają bynajmniéj objawów sympatyi dla Jezuitów i innych zakonów, żądają tylko sprawiedliwości i przywrócenia wspólnego prawa także i na ich korzyść, a tego nie będzie im mógł i chciał odmówić parlament. Radzca miejski Schaffrat odczytał następnie petycyą do parlamentu, żądającą zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom, którą przyjęto jednomyślnie. Okrzykiem na cześć Papieża i cesarza zakończył przewodniczący posiedzenie.

— Do Poczdamu przybył król belgijski i przyjmowany był przez cesarza niemieckiego. Wieczorem odbyła się na cześć gościa wielka uczta, a po niéj capstrzyk.

We Francyi zrobiono znowu nowy wynalazek! Oto wybudowano takie lokomotywy, które w razie wojny mogą służyć wojskowym do rozpoznania miejsc, gdzie nieprzyjaciel się znajduje. Lokomotywy te puszczają się z łatwością na każdéj drodze, kulą armatnią trafić je trudno, a kule karabinowe i odłamki granatów im nie szkodzą. W tych dniach robiono próby z temi machinami przed ministrem wojny. Minister wojny uznał je za dobre. Zapewne będą się teraz starały inne państwa o takie machiny.

Włosi dopuszczają się coraz to nowych bluźnierstw. Z Rzymu donoszą, że tamże utworzył się republikańsko-socyalistyczny klub pod nazwą „klubu Jezusa Chrystusa.“ Zamiarem jego jest ogłocić Chrystusa Pana z Bóstwa Jego, uczynić Go prostym śmiertelnikiem i potawić na równi z pierwszym lepszym filozofem

Uczmy dzieci czytać po polsku!

starożytności. W ten sposób szydzi nowy klub w Rzymie przed oczami rządu ze wszystkich tajemnic naszéj religii św. począwszy od Wcielenia aż do Zbawienia ludzkości, nazywając wszystkie chrześciańskie zasady wiary wymysłem. Wolnomularstwo robi w Rzymie postępy, które jednakże dla Włoch źle się skończyć mogą.

— Nie dość, że rząd włoski przeciw Papieżowi, księżom, klasztorom występuje, teraz zaczynają mu zawadzać nawet Boże męki i obrazy na ulicach i na domach. W tych dniach zdarła policya taki obraz, bo lud, który przychodził się modlić przed ten obraz, niby to przeszkadzał przechodzącym i przejeżdżającym. Grzech na grzech, zbrodnię na zbrodnię popełnia rząd włoski. Będzie też za to kara na karę!

— Już teraz panują we Włoszech okropne stosunki. Statystyczne biuro w Rzymie ogiasza, że w 1700 gminach mogą ludzie jadać chleb tylko w niedzielę, a w 4965 gminach nie jadają wcale mięsa, taka tam bieda. W 336 gminach niema cmentarzy i ludzie wrzucają trupy do sklepów w kościele. Przeszło 200 tysięcy ludzi zamieszkuje nadzwyczaj niezdrowe sklepy, 9 tysięcy osób mieszka w skałach; w 600 gminach nie można w żaden sposób lekarza dostać, w 104 gminach panuje malaria, to jest choroby rozmaite wskutek niezdrowego powietrzu, 110 tysięcy osób choruje na rozmaite choroby skórne. Takich, co ani pisać ani czytać nie potrafią, jest 63 na 100. Takie stosunki panują we Włoszech, które Ojcu św. zabrały państwo kościelne. Widać, że cudza krzywda nie tuczy.

W Afryce przyjdzie pomiędzy murzynami a Niemcami do wojny. Jak już pisaliśmy, zabili murzyni w kraju Witu 8 Niemców. Kiedy od sułtana czyli króla tego kraju zażądano, aby winnych wydał, zwołał on wszystkich swych ludzi, posłał nawet posłów do plemion mu pokrewnych, wzywając wszystkich do walki przeciw Niemcom. Wydało się nawet, że podobno miał namówić swych ludzi, aby tych 8 Niemców zabili. Pewnie ów sułtan Witu nie pobije Niemców ze swemi murzynami, ale znowu popłynie dużo krwi i znowu Niemcy w Afryce będą mieć więcéj wrogów śmiertelnych.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Sądy przysięgłych rozpoczną się tutaj 24 listopada i trwać będą 14 dni pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Wagner.

— W blizkości Roznowa przybłąkał się do furmanki posiedziciela Geidofskiego z Eschnowa brunatny wałach. Właściciel może go odebrać w Eschnowie u Geidofskiego.

* **Brunswałd.** Do tutejszego kościoła zakradli się znowu złodzieje, rozbili skarbonkę i zabrali pieniędze. Widocznie dali się złodzieje na noc w kościele zamknąć i rano w czasie dzwonienia na Anioł Pański uszli. Jak powiadają, musieli złodzieje najmniéj 2 godziny pracować nad rozbiciem skarbony, gdyż dopiero przed rokiem sprawiono żelazną. Nie mogli też złodzieje otworzyć zamków, więc wyłamali najprzód ławkę, a potém wyrwali z niéj skarbonę. Otworzyć skarbony także nie mogli, więc wybili w niéj żelaznem narzędziem dziurę i pieniądze wysypali. Przed rokiem popełniono takie samo złodziejstwo i domyślają się, że to ci sami sprawcy.

* **Reszel.** Kontrole jesienne odbędą się: 17 listopada rano o 9 w Reszlu, po południu o 3 tegoż dnia w Bisztynku; 18 listopada rano o 9 w Lutrach, a po południu tegoż dnia o 3 w Zyborku; 19 listopada rano o 9 w Biskupcu, a po połuoniu tegoż dnia o 3 w Bęsi.

* **Sztum.** Posiedziciel K. w Pikel udał się przed kilku dniami wieczorem bez latarki na szopę, aby przynieść snopek słomy na posłanie. Gdy długo nie wracał, poszła żona zobaczyć co się z nim stało i znalazła męża bez zmysłów na ziemi leżącego. Spadł on z góry i tak się potłukł, że po dwóch godzinach zmarł w okropnych boleściach.

* **Wrocław.** We wtorek zeszłego tygodnia rano ścięto na podwórzu tutejszego więzienia niejakiego Hermana Rodera z Wrocławia, który w przeszłym roku małą dziewczynkę 10-letnią w beczce wody utopił i udusił. Winowajca podał do cesarza prośbę o ułaskawienie, ale cesarz nie przychylił się do téj prośby.

Niektóre wiadomości
o osiedlaniu się Polaków na Warmii.

(Ciąg dalszy).

Rosogity.

Tydeman Giza, kustosz katedralny i kapituła warmińska nadają Polakowi Stefanowi Lasowskiemu roku 1538 wieś Rosogity z 10 włókami na prawie chełmińskiem.

Szynowo.

Szymon Rudnicki, biskup warmiński, podaje r. 1615 do wiadomości, że biskup Jan (Dantyszek 1537 do 1548) nadał wieś Szynowo, położoną między Ottendorf, Tęgutami, Starym Wartemborkiem i Marunami, Szymonowi Hanowskiemu, siostrzeńcowi swojemu.

Tuławki.

Achacy v. d. Trenk, kanonik warmiński podaje r. 1540 do wiadomości, że w dobrach swych Tuławki w kameracie jeziorańskim sprzedał Bartłomiejowi Konieckiemu na prawie magdeburskiem 6 włók soleckich — włókę za 60 grzywien.

Dąbrówka.

Jan (Dantyszek), biskup warmiński, pozwala młynarzowi Stanisławowi Rogali postawić młyn nad rzeką Dobryń, nadając prawo chełmińskie. Dan w Licbarku r. 1542.

Pistkiemy (Pisdekaim), Buchwałd, Polejki, Garschen.

Kapituła warmińska nadaje r. 1545 urodz. Stanisławowi Worańskiemu za 12 i pół włók w Buchwałdzie, za 4 włóki i 5 morgów w Polejkach, oraz za 3 włóki w M. Garschen na prawie chełmińskiem 14 włók wraz z karczmą we wsi dannickiéj Pistkiemy. — R. 1680 posiada ten majątek Jerzy Szyprowski, rajca dobromiejski. — W M. Garschen był r. 1598 chłopem Grzegorz Wrona. — W Polejkach mieszkał r. 1701 urodz. Jan Cichowski.

Sztolpy.

Kapituła warmińska podaje r. 1552 do wiadomości, że Antoni Niedanowski odebrawszy r. 1545 w skutek zamiany dobra Sztolpy z 13 włókami na prawie chełmińskiem, sprzedał przed kilku laty 4 włóki Jerzemu Gąsiorowskiemu a obecnie sprzedaje pozostałych 9 urodz. Walentemu Hanowskiemu.

Szombark.

W Szombarku zawiadywał parafią ks. Marcin Kokoszka, który r. 1565 przeniósł się do Klewek; miejsce jego zajął Sebastyan Szydłowski z dyecezyi płockiéj.

W Dywitach był r. 1565 proboszczem ks. Stanisław Dobrzynka a sołtysem r. 1754 Jan Kurowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Dost z Olsztyna 50 fen., Siłak z Brunswałdu 20 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 26 m. 65 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Kalendarz.

Sobota 1 go listopada: **Wszystkich SS.**
Niedziela 2-go: Dzień Zaduszny.
Poniedziałek 3-go: Huberta b.
Wtorek 4-go: Karola Borom.

Niedziela 23 po Swiątkach. Ewangelia: O wskrzeniu córki Jaira. Mat. 9.

Z powodu różnych przeszkód wydajemy niniejszy numer gazety tylko w pół arkuszu.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.